WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 12, w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchyi i w państwie niemieckiem. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. N.

Nr. 116 Kraków, wtorek 10 marca 1908 r. ROK XVI.

Ludowcy w Kole.

Jak było do przewidzenia, kongres stronnictwa ludowców uchwalił jednomyślnie zalecić klubowi lud. w Wiedniu połączenie się z Kołem polskiem. Ta uchwała kładzie koniec gorszącemu rozłamowi polskiej reprezentacyi, który napełniał radością wszystkich naszych nieprzyjaciół, — a interesom ludu wiejskiego żadnej nie przynosił korzyści. Obecnie Koło polskie liczebnie wzmocnione i obejmujące ogromną większość posłów galicyjskich stanie się znowu tym silnym i poważnym czynnikiem, którego wpływ na bieg polityki państwowej będzie musiał być decydującym.

Nie chcemy wobec świeżej, tak pożądanej i tak patryotycznej uchwały kongresu lud. krytykować dotychczasowej polityki tego stronnictwa. Uchwała ta bowiem zamyka okres demagogicznej agitacji i bezprogramowego działania stronnictwa, które wstępuje obecnie na drogę pozytywnej, solidarnej narodowej pracy.

Uchwała kongresu stawia również we właściwym świetle tych wszystkich posłów „polskich", którzy występują przeciw solidarności polskiej w Wiedniu i do obcych organizacyi parlamentarnych należą. Fakt, że stronnictwo ludowe nawskróś dotąd opozycyjne a demokratyczne, uznaje zasadę solidarności, rozwiewa w niwecz fałszywe argumenty socyalistów, próbując usprawiedl. antynar. d. stanowisko „reakcyjnością" koła, i przewagą w niem szlacheckich wpływów. Teraz zapewne będzie ich razić przewaga. . . włościan.

Socyaliści będą zatem odtąd j e d y n ą „polską" grupą stojącą poza Kołem, a z pewnością prawie zawsze p r z e c i w K o ł u działającą. Tem samem rzekomo „narodowy" charakter polityki „polskiej" partyi soc-demokratycznej zostanie należycie ocenionym nie tylko przez polską opinię publiczną, ale i przez bezstronną — w parlamencie.

Od dziesięciu prawie lat pisała liberalno żydowska prasa niemiecka prawdziwe legendy o chłopie polskim uciskanym w kraju, nienawidzącym klerykalnej polityki Koła, groźnym zwiastunie upadku panowania szlachty. Czekano w Wiedniu na tę chwilę z upragnieniem. Wreszcie weszła do parlamentu grupka posłów włościańskich ale jedna jej część wstąpiła w roku 1901 do Koła (chrześć. ludow.) Czekano więc dalej „prawdziwego" chłopa polskiego. I przyszło ich aż 17, przyszli z świeżemi wspomnieniami ciężkiej walki wyborczej i . . . zasiedli obok Koła polskiego. Przy pierwszym starciu katolików i liberałów w parlamencie przy wyborze prezydenta. Izby stanęli równo obok Koła. We wszystkich ważniejszych sprawach i przy uchwalaniu budżetu, ugody, przy omawianiu polityki zagranicznej i wotowaniu budżetu wspólnego, przy żądaniu sanacyi finansów krajowych, przy odpieraniu napaści socyalistów i Rusinów stali przy Kole polskiem. Wreszcie przy ostatnich wyborach uwolnili się od demagogii agitatorskiej, we wschodniej Galicyi poszli z innemi stronnictwami polskiemi a w niedzielę ukoronowali swój zwrot pamiętną uchwałą kongresu. I odtąd znów ku rozpaczy liberałów i socyalistów niemieckich Koło silne i wielkie będzie tą „alpejską lawiną" wiszącą nad parlamentem, jak to było za niedawnych czasów. Tryumfalny nekrolog, jaki przed kilku miesiącami „N. Fr. Presse" poświęciła Kołu, okazał się przedwczesnym. „W. shrdlucm

Witamy wstąpienie ludowców do Koła z radością i z uznaniem. Nie tylko dlatego, że wzmocni naszą delegacyę w Wiedniu, ale ponieważ ustali rozpoczęty zwrot tego stronnictwa, ku zszeregowaniu sił narodowych. Posłowie ludowi mieli sposobność w parlamencie poznać ciężkie położenie Polaków w Austryi, zobaczyli obecny silny prąd u Niemców, Czechów, Słowieńców itd. do łączenia się w jednolite narodowe grupy, będą też niezawodnie i na terenie krajowym propagowali zasadę łącznego, zgodnego działania wszystkich warstw społeczeństwa. Wyłączność klasowa zniknąć musi wobec wielkich horyzontów polityki narodowej.

Pozostają jeszcze do usunięcia pewne pozostałości z przeszłości. Do stronnictwa ludowego przyczepił się odłam, nie mający związku ani z programem ani z duchem i nastrojem olbrzymiej większości tej partyi. Jest to kierunek radykalny lwowski, wytworzony lokalnymi warunkami, zabarwiony chaotycznym radykalizmem namiętno agitatorskim. Reprezentują go ludzie młodzi, nie wiele mający wspólnego z dążeniami włościaństwa. Ten czysto liberalny odcień nie powinien dłużej podszywać się pod program stronnictwa włościańskiego a przynajmniej nie powinien wywierać żadnego wpływu na dalszy rozwój ludowej polityki. Usunięcie tych wschodnich geograficznie i rasowo, pierwiastków, będzie niezawodnie najbliższem zadaniem stronnictwa ludowego.

Precz z Bremą i Hamburgiem.

Szeroko i daleko płynie po ziemiach polskich potężne echo nawoływania „precz z towarami pruskimi" jako odpowiedź na barbarzyńską ustawę pruską o „wywłaszczeniu" Polaków w Ks. Poznańskiem z ich własnej, od wieków posiadanej ziemi. Ta bezczelna, świętokradzka ustawa gwałcąca najświętsze prawa człowieka, aburzyła cały świat cywilizowany na Prusaków a serca polskie napełniła bezmiarem goryczy i zakrwawiła ciernistym bólem. Niestety, ani oburzenie światłych i szlachetnych ludzi ani nasz ból krwawy nie zdołają braci naszych w Ks. Poznańskiem ochronić przed przymusowem wyrzuceniem z ich własnych siedzib, bo krzywoprzysięzca Prusak postanowił w ten sposób zniszczyć i wytępić u siebie polskie plemię! Cios wroga straszny lecz zwątpić i stracić ducha nam nie wolno, bo sprawiedliwość boska i nemezis dziejowa jeszcze nie legły w grobie . . . Przed wrogiem jednak bronić nam potrzeba naszych dóbr materyalnych lecz przedewszystkiem naszej czci, naszego honoru narodowego!

Hasło „precz z towarami pruskimi" jest ze wszech miar godnem uznania zwłaszcza, że wykonanie go jest w całej rozciągłości możliwem. Hasło „nie dawać Prusakom polskiego robotnika" jest na razie z wielu względów niewykonalnem. Ale jest jeszcze inny sposób dania się we znaki pruskim opryszkom. Oto musimy powstrzymać naszych wychodźców od niemieckich portów.

Wszak dziesiątki tysięcy polskich emigrantów jedzie do Ameryki przez Bremę i Hamburg. Krocie tysięcy zarabiają koleje pruskie, a drugie krocie parowce pruskie!

Nie dajmy milj nom przepełnionym potem i krwią naszego ludu, tonąć w kieszeniach naszych wrogów. Nie zasilajmy ich dobrowolnie własną krwawicą! Hasło łatwe do przeprowadzenia i z ogromną korzyścią dla emigrantów. Podróż do Ameryki przez Bremę i Hamburg jest najgorszą, lud nasz traktują tam za jego własne pieniądze jak bydło. Ale lud nasz jedzie przez Hamburg i Bremę, bo nie zna innej drogi, bo go nikt nie pouczy o stokroć lepszych linjach przewozowych, bo też tą kwestyą mało kto się zajmuje i mało kto ją choćby powierzchownie zna. Niech więc to hasło „precz z Bremą i Hamburgiem" z całą energią podniosi prasa, a zwłaszcza pisma ludowe. Niech z n i k n ą o g ł o s z e n i a ze wszystkich pism o Bremie i Hamburgu, choćby to przyniosło uszczerbek w dochodach. Przedewszystkiem niech duchowieństwo, do którego gorący apel i serdeczną prośbę zanoszę, rozwinie w tym kierunku jak najżywszą agitację. Niech każdy ksiądz weźmie sobie za punkt honoru, by z jego parafji nikt nie jechał na Bremę i Hamburg. Tak, akcja rozwinięta i ciągle podtrzymywana musi być uwieńczona pomyślnym skutkiem. Ruch emigracyjny wnet się rozpocznie, zatem szybkie działanie jest konieczne. Praca ta będzie doniosłym czynem patryotycznym w połączeniu z ogromną korzyścią moralną i materjalną dla ludu.

Ks. Andrzej Sponder.
poseł ludowy.

Nad zwłokami Świętopełka Czecha.

Praga, 2 marca

Wczoraj odbył się uroczysty, imponujący pogrzeb Świętopełka Czecha. Naród czeski złożył godny hołd śmiertelnym szczątkom swego wielkiego poety. Już od rana nieprzejrzane tłumy otaczały gmach Muzeum czeskiego, gdzie pod kopułą Panteonu na katafalku spoczywały zwłoki poety wśród świeżych kwiatów, purpurowych wstęg i wawrzynu strzeżone przez straż honorową, złożoną ze studentów i Sokołów.

Wreszcie o godz. 2 rozpoczęto uroczystości pogrzebowe. Pierwszy przemówił nad trumną burmistrz Pragi czeskiej, dr. Grass, charakteryzując w krótkich słowach przywiązanie Świętopełka Czecha do Pragi i żegnając go w imieniu starego grodu. Po nim zabrał głos Vrchlicky. Zaznaczywszy na wstępie, że nie spodziewał się bynajmniej, iż mówić mu wypadnie nad tą trumną, i że nie ma zamiaru nadawać swej mowie charakteru studjum poecie, mowca dał krótki rys biograficzny Czecha i zwięźle scharakteryzował jego dzieła poetyckie. Podniósłszy w tym swoim treściwym

przeglądzie głównie siłę i tężyznę utworów Swiętopełka Czecha, a zarazem wielostronność jego talentu i porównawszy go z Adamem Mickiewiczem pod względem rozwoju jego twórczości, w której dopatruje się rysów analogicznych z rozwojem poety polskiego, Vrchlicky zakończył swą mowę słowami, że o tym, który strawił swe życie na pracy narodowej, nic więcej nadto rzec już nie można i nie potrzeba.

Nareszcie trumnę przy dźwiękach pieśni pogrzebowych wniesiono na wóz, który wyruszył w drogę ku cmentarzowi na Wyszehradzie, poprzedzany przez ogromny 20 tysięczny pochód w którym wzięły udział liczne kluby, Stowarzyszenia oraz Związki.

W długim tym korowodzie wystąpiła „in corpore“ młodź akademicka, wśród której szeregów postępowała studjująca w Pradze młodzież polska, zgrupowana w „Ognisku polskim“ i Towarzystwie „Unitas“. Zamykali korowód „sokoli“, Stowarzyszenia śpiewackie, tarcze z nagłówkami dzieł poety, wozy z wieńcami, wreszcie wóz z trumną.

Gdy pochód żałobny dotarł do miejsca wiecznego spoczynku, z murów, okalających zamek królewski, rozległa się na trąbach fanfara. Następnie trumnę wśród szpaleru „sokołów“ przeniesiono na zamek królewski i złożono na ołtarzu Slavina, a rozstawieni wokół śpiewacy zaintonowali: „Czemu płaczecie“?.

Na zakończenie żałobnej ceremonji wygłosił krótką mowę redaktor Anyż, poczem przeniesiono trumnę do grobu, znajdującego się pod nowemi arkami i przy dźwiękach chorału „Miserere“ trumnę spuszczono do grobu.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków 9 marca

— PREZYDENT MIASTA dr. Juljusz Leo wyjechał w niedzielę na trzy dni do Wiednia by wziąć udział w posiedzeniach Wydziału kongresu miast austrjackich oraz w konferencji w sprawie budowy kanału wodnego Wiedeń—Kraków.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dramat Strindberga p. t. „Ojciec,“ który wywołał tak silne wrażenie na obu pierwszych przedstawieniach może być grany w bież. tygodniu tylko raz jeden, t. j. we czwartek. Na afiszu komedjowym tego tygodnia pojawią się we wtorek „Narzeczona w depozycie,“ — której ostatnie przedstawienie zamknęło kasę kilka godzin przed siódmą i którą Dyrekcja powtarza na liczne żądania ze strony publiczności — oraz „Miłość czuwa“ wesołą komedję Flers'a i Caiet'a (środa). Piątkowy wieczór przeznaczono dla klasycznych „Chmur.“ — „Miłość czuwa“ i „Chmury“ grane będą po cenach popularnych.

— P. WANDA HENDRICHÓWNA, artystka opery lwowskiej, znana publiczności krakowskiej z dwóch ostatnich sezonów operowych letnich, przedstawi się obecnie jako wykonawczyni pieśni w koncercie „Chóru akademickiego“, który odbędzie się dnia 13 marca. Piękny głos artystki, wybitna muzykalność i wdzięk interpretacji są najlepszą rękojmią, że występ młodej polskiej śpiewaczki zgotuje słuchaczom prawdziwe artystyczne zadowolenie.

— Z LUDWINOWA piszą nam: Przedmieście nasze srodze jest przez pocztę upośledzone, aczkolwiek bowiem położone jest tuż obok Podgórza i dość gęsto zaludnione, nie posiada listonosza. Listy i gazety roznosi posłaniec gminny, który jednakże pobiera za każde doręczenie od adresata 4 hal. od sztuki, nie jest bowiem za sprawowanie czynności listonosza wynagradzany ani przez pocztę, ani też przez gminę. Dzięki temu mieszkańcy Ludwinowa odmawiać sobie muszą niemal prenumeraty dzienników, nie chcąc narażać się na tak znaczne koszta. Temu zaradzić winna krakowska dyrekcja poczty, że Ludwinów należy do jej zakresu.

Wspominając o listonoszu, trudno też nie wspomnieć o prawdziwie egipskich ciemnościach panujących w całym Ludwinowie.—Możeby Magistrat zapobiegł łamaniu nóg i rąk przez publiczność — ustawiając kilka lamp? B·

TARNÓW. (Zgromadzenie nauczycieli gimnazjalnych. Lwowski teatr ludowy. Śmierć na dworcu kolejowym. Pożar. Porzucone dziecko. Cyrk. Wystawa stolarzy. Dzieciobójstwo).

Tarnowskie koło Tow. nauczycieli szkół wyższych odbyło 28 z. m. Walne zgromadzenie członków, na którem po przyjęciu protokółów z ostatniego posiedzenia wybrano przez aklamację wydział na rok bieżący, a następnie ustępującemu wydziałowi udzielono absolutorjum. Nadto uchwalono urządzać pogadanki pedagogiczne dla szerokiego ogółu społeczeństwa i odczyty naukowe, w celu zajęcia się tą sprawą wybrano specjalną komisję. W skład komisji kontrolującej wybrano pp.: Sęka, Wilka i Wierzbickiego.

W ubiegłym tygodniu bawił u nas teatr ludowy lwowski pod kierownictwem p. Pilarskiego i dał dwa przedstawienia z niebywałem jak na Tarnów powodzeniem.

Dnia 28 lutego zmarła na dworcu kolejowym w Tarnowie Anna Skałyszewska, emigrantka. Powracając wraz z mężem Wawrzyńcem i dwojgiem dzieci z Ameryki do Gogolowej, gdzie mieszkają jej rodzice, zachorowała w Boguminie, a w parę minut po przybyciu pociągu do Tarnowa zmarła. Po przeprowadzonej sekcji pochowano zwłoki na cmentarzu miejscowym.

W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar w sąsiedniej wsi Krzyżu. Na miejsce wypadku wyruszyła straż pożarna miejska z naczelnikiem p. Dziadoszem. Pożar wkrótce zlokalizowano tak, że spalił się tylko jeden dom.

Nieznanego nazwiska kobieta, jadąca od strony Krakowa wraz z 13 miesięczną dziewczynką, przybyła do palacza Michała N. i poprosiła go o nocleg. Ten przychylił się do prośby bezdomnej. Ta jednak w ten sposób mu się wywdzięczyła, że pozostawiło dziecko, sama zaś zniknęła bez śladu. Policja wdrożyła za nią poszukiwania, jednak do tej chwili bez skutku.

Na miesiąc kwiecień b. r. zapowiedział Leopold Könyöt swój przyjazd do Tarnowa na przeciąg pięciu dni z cyrkiem pierwszorzędnym, mającym się składać z 14 wagonów kolejowych, 100 osób, 40 koni, 5 płóciennych budynków i t. d. Cyrk ten stanie na placu Sienkiewicza.

Krajowy kurs stolarski, który się tu rozpoczął w styczniu b. r. i trwał 8 tygodni, zakończył się w dniu 7 b. m. egzaminem. W dniach 8 i 9 b. m. odbędzie się wystawa prac uczestników kursu w gmachu budownictwa miejskiego przy ul. Wałowej.

W nocy z 5 na 6 b. m., kanalarz miejski Gońka wybierając nieczystości z dołu przy placu Rybowym wydobył zwłoki noworodka. Policja zawiadomiona o wypadku, wdrożyła zaraz energiczne śledztwo za wyrodną matką.

Ze świata.

HIERARCHJA KATOLICKA. Z ogłoszonego świeżo rocznika Hierarchji katolickiej (La Gerarchia cattolica) za r 1907, dowiadujemy się, że obecne kolegjum kardynalskie, składa się z 61 kardynałów, z tych 1 (Oreglia), mianowany jest przez Piusa dziewiątego, 45 prze Leona trzynastego i 15 przez Piusa dziesiątego.

Za panowania obecnego papieża zmarło już 19 kardynałów. Z ogólnej liczby żyjących jest 56 Włochów, 2 Niemców, 6 Austrjaków i Węgrów, 1 Belgijczyk, 1 Brazylijczyk, 6 Hiszpanów 5 Francuzów, 1 Portugalczyk, 2 Anglików, 1 ze Stanów Zjednoczonych

Włosi zatem ze swą liczbą ogólną 30 miljonów katolików są reprezentowani daleko liczniej niż pozostałe 300 miljonów katolików. W hierarchji kościelnej jest 14 patrjarchów (8 łacińskich, 6 wschodnich), 200 arcybiskupów (16 wschodnich) 193 biskupów (52 wschodnich), 699 biskupów

---

51) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

— Starzeje się! — zawołała wesoło baronowa Tresorier.

— Co znowu! moja droga, jakaś ty dziwna! — podchwycił Tresorier — czyż się kto starzeje, mając czterdzieści lat?

— To hrabia ma już czterdzieści lat? — zagadnęła Łucya, z widocznem zdziwieniem.

— Naturalnie. Jest w tym wieku — odparł Paweł.

— Cóż ztąd! Czy trzeba go zabić? — mówił dalej Tresorier! — Ja mam już lat czterdzieści dwa i chlubię się z tego!

— Doprawdy, niema z czego się chlubić!— podjęła baronowa.

— Dlaczego ? Jeżeli lepiej wyglądam, aniżeli inni w trzydziestym? Armand i ja należymy do tych ludzi, którzy brali udział w wojnie. Nędza i niedostatek zahartowały nas!

— Niedostatek i nędza! — wykrzyknęła baronowa. — Mów tylko o Armandzie, który odbył kampanię wpośród śniegów i gradu kul... Lecz ty!..

— Jakto ja! — zawołał Tresorier, zaczerwieniony i zacietrzewiony, jak kogut.

— Tak, ty! byłeś przy sztabie gwardyi narodowej... Wygrzewałeś sobie tylko ślicznie nogi, w przerwach od marszów, a przerwy te były porządnie długie.. O! pamiętam dobrze... znałam cię już wtedy... Byłam dziewczynką, lecz miałam dobre oczy i, po oblężeniu, gdy cię znów zobaczyłam, zauważyłam, żeś bardzo utył!.

Tresorier zaczął prawie krzyczeć:

— To potwarz wszystko, co mówisz!.. Ale bądźże sumienną choć na minutę, jeżeli możesz, i powiedz, kto z nas, Armand czy ja, wygląda młodziej?

— Armand! — odpowiedzieli jednocześnie baronowa i Cravant.

— Dobrze! trzymacie się za ręce! — rzekł Tresorier. — Powinienem się był tego spodziewać: Paweł umizga się do mojej żony i szkodzić mi jest jego interesem... Co zaś do ciebie, moja droga, jesteś tylko sprawiedliwą względem samej siebie... Zwracam się więc do panny Andrimont. Wydaj pani wyrok sumiennie...

— Tak — rzekła Łucya — hrabia rzeczywiście wygląda najwięcej na lat trzydzieści...

— A ja?..

— Pan nie wyglądasz więcej nad...

— Czterdzieści lat! — wtrącił Paweł, wśród ogólnego śmiechu.

— O! jesteś nieznośnym!— zawołał baron. — Dalej! Konie już dość wypoczęły.

Powóz nadjechał. Otoczyli go i wszyscy razem, przejechawszy Bourevał, wzdłuż wybrzeża morskiego, dojechali do Dives, gdzie, na progu oberży, oczekiwał na nich hrabia. Oberża ta, tak znana przez wszystkich podróżnych i turystów, jest ciekawą próbką normandzkiej architektury. Tradycya, popierana przez różnych gospodarzy, którzy kolejno byli właścicielami tego domu przez jakie lat pięćdziesiąt, orzeka, że właśnie w tym punkcie wybrzeża wylądował Wilhelm, ażeby wykonać zwycięzki najazd na Anglię i zagarnąć ją pod swe długie panowanie. Ztąd nazwisko Zdobywcy wymalowane na szyldzie. Rozgłos swój nie zawdzięcza jednak oberża wyłącznie takiej firmie. Sposób przyrządzania bigosu z kaczek, szczególna zaleta tego zakładu, wchodzi tu głównie w rachubę. Smakosze, w połączeniu z archeologami zapewnili powodzenie oberży.

W chwili, gdy hrabina i jej przyjaciele wysiadali z powozu, lub zsiadali z koni, z przed oberży w stronę Cabourg odjeżdżał „break“, napełniony przez Paryżan, używających rozkoszy letniego mieszkania. Było południe i we wspólnej sali prawie wszystkie stoły były zajęte. Dla pani de Fontenay i jej gości znalazł się zaledwie gabinet, wychodzący na ogród.

Armand kazał tam stół nakryć. Cały pokój tchnął wiejską prostotą. Jedyną tu ozdobą były bukiety kwiatów i piramidy owoców.

Biesiadnicy, wygłodzeni długą jazdą, zasiedli do stołu. Dwie tłuste, pucołowate, lecz świeże normandki usługiwały zręcznie. Każdy zajął miejsce dowolnie; pani de Fontenay usiadła między Tresorierem i mężem. Naprzeciw niej znajdowała się Łucya, mająca na prawo panią Jessac i Pawła de Cravant. Pani Tresorier i Firmont zajmowali przeciwległe końce stołów.

Słońce zaglądało do pokoju czwartem, oknem a pszczoły, zwabione słodką wonią kwiatów i owoców, brzęcząc fruwały w złotych promieniach, prześlizgujących się po kryształowem nakryciu, po białym obrusie i po twarzach biesiadników. Była to jedna z bardzo rzadkich chwil, w których serce podlega ukajającemu wpływowi spoczynku i doznaje zupełnej błogości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

in partibus infidelium, 22 prałatów biskupich i przeorów, 155 prefektur apostolskich oraz wi karjatów. I tu Włosi posiadają większość znaczną. Z pośród 605 europejskich biskupstw, 268 jest włoskich.

„Frankf. Ztg.", pisząc o tem, dodaje, że gdy w Niemczech jeden biskup przypada na 880.000 katolików, to we Włoszech jeden na 123.000

W siedmiu kongregacjach, l.czących ogółem 241 członków jest 181 Włochów a tylko 60 ciu przedstawicieli innych krajów.

SENSACYJNA WALKA BYKOW. Z powodu przybycia do portu Callao eskadry pancerników amerykańskich, płynącej do San Francisco w stolicy Peru, Limie, urządzono dla gości amerykańskich wielką walkę byków. Przebieg jej jak donoszą do pism nowojorskich, był prawdziwie tragiczny. Zaraz z początku jednego z toreadorów, nazwiskiem Bonarillo, byk wziął na rogi i rzucił na odległość 20 metrów o ziemię. Amerykanie chcieli cyrk opuścić, ale publiczność miejscowa zażądała zabicia byka. Matador Padilla stanął do walki, lecz się potknął, byk zaś przebił mu rogiem szyję na wylot. Mimo to Padilla powstał i mistrzowskiem pchnięciem szpady położył byka poczem sam runął na ziemię koło zabitego zwierzęcia. Wyniesiono go z areny konającego. Marynarze z okrętów Stanów Zjednoczonych opuścili cyrk, publiczność atoli żądała dalszej walki i widowisko musiano doprowadzić do końca.

INSPEKTORKA KAPELUSZÓW. Sprawa kapeluszów w teatrze wytworzyła nowy zawód kobiecy. W Bridgeport, w stanie Connecticut, burmistrz mianował inspektorkę kapeluszów. Obowiązkiem jej co wieczór zlustrować wszystkie teatry miejskie, aby stwierdzić, czy damy nie mają kapeluszów, któreby zasłaniały scenę widzom. Jeżeli zobaczy taką przestępczynię, powinna ją bardzo grzecznie prosić, aby zdjęła kapelusz, gdy się opiera, inspektorka jest obowiązana zawiadomić dyrektora.

STRASZNY POZAR w CLEVELAND.

Jak już donieśliśmy w depeszach, na przedmieściu m. Cleveland, Collingwood, w stanie Ohio, ofiara strasznego pożaru w szkole publicznej padło około 200 dzieci. O przerażającej tej katastrofie nadchodzą z Nowego Jorku szczegóły następujące:

Do szkoły powyższej, noszącej nazwę Lakeview School, ponieważ położona jest w pobliżu jeziora Erie, uczęszczało 360 dzieci płci obojej w wieku od 6 do 14 lat.

Pożar wybuchnął o godz. 10 i wpół przed poł. w suterenach, gdzie z powodu silnego mrozu napalono zbyt silnie w olbrzymim piecu do centralnego ogrzewania gmachu. Ponieważ w szkołach amerykańskich dzieci odbywają często próby spokojnego wymarszu z gmachu szkolnego na głos dzwonka alarmowego — i tym więc razem uczniowie zerwali się z ławek i ustawili wesoło w pary, wyobrażając sobie, że chodzi o zwykłe ćwiczenie.

Nagle jednak przez drzwi, wiodące na kurytarz, buchnęły do cel szkolnych kłęby dymu.

Wystarczyło to, aby wniwecz obrócić wszelkie przepisy o porządku i spokoju. Przerażone dzieci rzuciły się bezładnie z krzykiem i płaczem ku wyjściom. Nic nie pomogły nawoływania i błagania nauczycielek, dwie zaś z nich: Katarzynę Weiter i Grace Fishe, które rzuciły się, aby powstrzymać uciekających zwarty tłum dzieci przewrócił i roztratował na śmierć.

Kłąb dzieci, zbiegających z drugiego i pierwszego piętra budynku na dół, zwiększał się z każdą chwilą, pożar zaś szerzył się tak gwałtownie, że w 45 minut po daniu sygnału alarmowego cały gmach szkolny stał w płomieniach od dołu do góry.

Przedmiejska straż ogniowa nie posiadała drabin, któreby sięgały do drugiego piętra, gdy zaś przybyła straż ogniowa z odległego 8 kilometrów Clevelandu, większość dzieci padła już ofiarą ognia.

Około 20 dzieci wyskoczyło z górnych piątr oknami. Wszystkie one pozabijały się lub odniosły rany bardzo ciężkie. Osoby, które usiłowały chwytać dzieci spadające, doznały także obrażeń silnych. Kilka osób postradało zmysły i chciało rzucić się w morze płomieni. Pewien kupiec, nazwiskiem Upton, dotarłszy do drugiego piętra, wyrzucił ztamtąd przez okno 18 dzieci osobom, które u dołu rozpostarły płaszcze i chwytały spadających. Gdy dziewiętnaste ciężko poparzone dziecko, skonało w jego objęciach, Upton oszalał pod wpływem wstrząsającego wzruszenia i sam rzucił się w płomienie.

Wewnątrz budynku musiały rozgrywać się sceny, urągające najbujniejszym wymysłom wyobraźni. Rozpaczy rodziców zebranych przed gmachem, nie sposób opisać. Wiele z nich klęczało w śniegu, modląc się i płacząc głośno. Inni, dostawszy się do drzwi wywalonych przez strażaków, usiłowali wyciągać dzieci ze strasznie skłębionego stosu, dochodzącego tam do pięciu stóp wysokości. Przy wysiłkach tych w rękach osób ratujących pozostawały tylko członki oderwane nieszczęśliwych ofiar katastrofy, zgniecionych i stratowanych.

Wkrótce po wybuchu pożaru, zawaliły się pułapy sal szkolnych, przyczem widziano dziesiątki dzieci, spadające wśród płomieni do suteren. Poranione dzieci, które zdołano ocalić, przenoszono na rękach z powodu braku noszy do szpitali i domów prywatnych.

Prawie 70 prc. ofiar pożaru było pochodzenia niemieckiego, przedmieście bowiem Collingwood zamieszkane jest przeważnie przez Niemców.

Według ostatnich telegramów, ze zgliszcz dobyto dotychczas 165 zwłok. Brak jeszcze 13 dzieci. Spłonęło też podobno 9 nauczycielek. Przeszło sto dzieci i osób dorosłych odniosło rany.

Członkowie straży ogniowej i osoby prywatne pracowali bohatersko nad ratowaniem nieszczęśliwych, niestety, z małymi wynikiem.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Z Bilbao w Hiszpanii donoszą: Na pokładzie okrętu „Bleix" na którym znajdował się znaczny ładunek saletry, wybuchł pożar, z powodu czego nastąpiła straszna zeksplosya. Ocalenie okrętu okazało się niemożliwem, musiano go zatopić.

Telegramy.

WIEC MIAST.

WIEDEN. Dzisiaj przed południem zebrał się stały wydział wiecu miast, w którym reprezentowany jest Kraków przez prez. dra Leo i radnego dra Doboszyńskiego, zaś Lwów przez prezydenta Ciuchcińskiego i pos. dra Głąbińskiego.

WIEC URZĘDNIKOW PAŃSTW.

WIEDEN. Wczoraj odbył się bardzo liczny wiec urzędników państwowych, na którym uchwalono założyć spółkę budowlaną celem wybudowania tanich mieszkań urzędniczych; na zgromadzeniu tem obecni byli delegaci ministerstwa skarbu pracy, kolei oraz i kilku posłów.

WALKA SOCJALISTÓW z ANTYSEMITAMI.

WIEDEN. Przy wczorajszych wyborach gremium pomocników kupieckich, zwyciężyła lista socjalistyczna. Przewodniczącym wybrano ponownie socjalistę Karola Picka. — W ciągu dnia przyszło między zwolennikami partji socjalno-demokratycznej i chrześ.-społecz. kilkakrotnie do poważnych starć.

Z SEJMU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT. Całe dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego wypełnionem było 4-godzinną mową pos. rumuńskiego Lukaciu, przeciw rewizji regulaminu.

Z POWODU LISTU WILHELMA II

LONDYN. O przyczynach, które wywołały głośny dziś, skutkiem artykułu „Timesa," list cesarza Wilhelma do pierwszego lorda admiralicji Tweedmoutha, donosi Dail Mail co następuje:

Gdy lord Escher wystosował do angielskiego Związku popierania floty list, oświadczający, że w Niemczech wszyscy, a przedewszystkiem cesarz Wilhelm, cieszyliby się z upadku admirała Fishera (sir J. A. Fisher jest admirałem naczelnym floty angielskiej), dotknięty tem cesarz wystosował list osobisty do pierwszego lorda admiralicji Tweedmoutha, lord zaś pokazał pismo otrzymane kilku przywódcom stronnictw i dostojnikom państwowym. W końcu wiadomość o liście doszła do pań, które, ma się rozumieć, zdradziły tajemnicę. Takim sposobem z treścią listu dowiedział się współpracownik „Timesa".

Otrzymana tu półurzędowo depesza berlińska, inspirowana przez niemiecki urząd spraw zagranicznych, oświadcza, że twierdzenie „Timesa", jakoby cesarz Wilhelm wtrącał się do planów floty angielskiej jest bezpodstawne. Jeżeli bowiem cesarz potępiłby każdą próbę obcego mocarstwa stanowienia o sile floty niemieckiej, to i sam odrzuciłby każdą myśl wtrącania się do spraw angielskich.

„Times" odpowiada, że nie stwierdził, jakoby list cesarza wywierał wpływ na plany dotyczące marynarki angielskiej, lecz tylko, że stanowi próbę w tym kierunku, co zresztą potwierdza oświadczenie lorda Asquitha w angielskiej izbie posłów. W końcu „Times" dodaje, że skutkiem owego listu stanowisko lorda Tweedmoutha jest zachwiane. shrdlucmfwypabgkjúcmfwshmcm

Opinia powszechna domaga się usilnie ogłoszenia drukiem tekstu owego listu cesarskiego, mało wszelako istnieje prawdopodobieństwa, aby to nastąpiło.

ZWYRODNIENIE OFICEROW PRUSKICH.

BERLIN. Oficerski sąd honorowy uznał hr Hohenaua, oskarżonego, jak wiadomo o homoseksualizm, winnym tego przestępstwa i zażądał wydalenia oskarżonego z korpusu oficerskiego armji niemieckiej oraz pozbawienia go orderów i znaków honorowych. Krąży pogłoska, że cesarz Wilhelm zatwierdził już ten wyrok.

PODROZ ESKADRY ROSYJSKIEJ.

GIBRALTER. Eskadra rosyjska odjechała wczoraj pod wodzą komendanta Eberharda do Vigo.

POŁOŻENIE w PERSJI.

TEHERAN. Obiega tu pogłoska, że stronnictwo reakcyjne uzbroiło chłopów w dystrykcie Verani (?) przeciw parlamentowi. W kołach liberalnych wywołała ta wiadomość żywe zaniepokojenie. Starcia nie są wykluczone. W Sziraz miano wczoraj zamordować przedstawiciela rządowego.

KONFLIKT CHINSKO-JAPOŃSKI.

MAKAO. Rząd portugalski założył warunkowy protest na wypadek, gdyby zajęcie okrętu „Katsumaru" nastąpiło na wodach portugalskich.

LIZBONA. Według nadeszłych tu informacji, chinskie władze cłowe zajęły okręt „Katsumaru" na pełnem morzu, a nie na wodach portugalskich.

SZANGAJ. Żądanie Japonji wystosowane pod adresem Chin ma wprawdzie bardzo zdecydowany charakter, jednakże nie ma formy ultimatum, gdyż nie określa terminu. Japonja liczy w tej sprawie na ustępliwość Chin.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie. pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku. w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 81 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano. osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 8, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr 8, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza. Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,.
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano. mięszany, Nr. 411, z Krakowa
8.46 rano mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.40 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa.
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem. osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.18 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.26 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.53 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa.
12.08 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy. pospieszny. Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy. Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano. osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) co dzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczk.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa
8.10 rano, osobowy, Nr 32, do Krakowa z Oświęcima Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18. do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku
10.35 rano. mieszany, Nr 1061, do Podgorza Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza Płaszowa.
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic. w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa: Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy